

Czuwajmy

Pod koniec roku liturgicznego Kościół przybliża nam ostateczne wydarzenia historii ludzkości: koniec świata i zmartwychwstanie.

Dzisiejsze czytania mówią nam o mędrości i o czuwaniu, co jest niezwykle istotne w obliczu tych wydarzeń. Przypomnienie o mędrości jest bardzo na czasie. Żyjemy bowiem w epoce, kiedy przez środki masowego przekazu jest nam przekazywana ogromna ilość informacji. Przeciętny człowiek wie dzisiaj o bieżących wydarzeniach na świecie nieporównywalnie więcej niż pięćdziesiąt lat temu.

Czy z tego powodu dzisiejszy człowiek jest mądrzejszy? Niekoniecznie, bo wiedza i mędrość nie są tym samym. Wiedza często budzi pychę. Kiedy człowiek dużo wie, czuje się pewniejszy siebie i myśli, że mniej potrzebuje zarówno drugiego człowieka, jak i Boga. Rozwija się indywidualizm i ateizm.

Skutki tego widzimy. Człowiek, który nie szanuje Boga, zaczyna tracić orientację. Nie szanuje środowiska naturalnego, w którym żyje, nie szanuje małżeństwa i rodziny, z których się wywodzi, oraz własnego życia, które jest jego najwęższym skarbem. Lansuje natomiast różne dewiacje, znane z dawnych czasów pogańskich i robi to w imię postępu i nowoczesności.

Oczarowany perspektywą lepszej jakości życia ziemskiego, goni za dobrami materialnymi. Zapomina, że w życiu jedynie pewna jest śmierć. W ogóle nie chce o niej myśleć. A śmierć przyjdzie nagle i wszystkiego go pozbawi. Taki sposób myślenia jest bardzo niemądry.

Mędrość natomiast wzywa do czuwania. Do tego zaprasza nas Jezus w Ewangelii sugestywną przypowieścią o pannach mądrych i nieroztropnych. Wszystkie te panny czekały na ożenienie i chciały się przygotować do spotkania z nim. Jedne jednak dobrze przygotowały się od razu, a drugie odkładały przygotowanie na później.

Słuchajcie, którzy tak myślicie. „Wiem, że muszę umrzeć, ale jestem jeszcze młody i zdrowy. Najpierw chcę żyć po swojemu, i doświadczyć trochę radości życia, niekoniecznie na Bożych drogach. Na zmianę kierunku mam jeszcze czas”. Czy naprawdę masz jeszcze czas? Czy termin twojego przejścia do wieczności jest ci już znany?

Jak mamy czuwać? Pomocny jest tutaj symbol lampy. Lampa to dusza, a ogień to miłość, która powinna się w niej palić. Miłość do Boga i do bliźnich. Mamy czuwać z zapaloną lampą, miłość chwilą po chwili, bo Bóg jest miłością i tylko ten, kto trwa w miłości, trwa w Bogu i Bóg trwa w nim, co jest gwarancją życia wiecznego.

A czym jest ta oliwa niezbędna, aby ogień miłości do Boga i do bliźnich mógł się stale w nas palić? To oliwa jest życiem w Bożej łasce, pielęgnowane przez częste uczestnictwo w sakramencie pojednania i w Eucharystii oraz przez staranie się, aby żyć słowami Ewangelii.

Zawsze powinniśmy żyć w Bożej łasce, a nie dopiero wtedy, kiedy do śmierci jest już blisko.

Wtedy możemy nie znaleźć? ju? nikogo, kto mógłby nam u?yczyć tej oliwy potrzebnej aby zapalić lamp?. Czuwajmy, bo nie znamy ani dnia, ani godziny. Wykorzystajmy każdą chwilę, aby miłować Boga i bliźnich. Budujmy piękne i zdrowe więzi między ludźmi w naszych środowiskach. Będziemy mogli wtedy doświadczyć ju? tu na ziemi trochę tej radości, którą Bóg przygotowuje nam w Niebie. A czego więcej chcemy?

ks. Roberto